CZĘŚĆ XLI — № 23. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, 28 Marca. / 9 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 27 Marca. / 8 Kwietnia.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Środę, 22 Marca, hrabia *de Buol*, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, miał zaszczyt być przedstawionym N. Cesarzowej Jmci.

W przeszły Czwartek, 23 Marca, Jenerał *de Castelbajac*, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Rzeczypospolitej Francuzkiej i P. *Zographos*, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Króla Jmci Grecyi, mieli zaszczyt być przedstawionymi N. Cesarzowej Jmci.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Cywilnym Ministerstwa Wojny, z dnia 10 Marca, Główny Doktor 1 lazaretu wojska lądowego, Doktor Medycyny, Radzca Stanu *Balbiani*, mianowany został Członkiem stałym Komitetu naukowego lekarsko-wojennego, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły Orderów, za gorliwą i nieposzlakowaną wysługę przepisanych zakresów w urzędach od wyboru Szlachty, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 2 klassy z koroną, 3 Lutego, Marszałek powiatowy Grodzieński, porucznik Roman *Lachnicki;* — Tegoż orderu 2 klassy, tegoż dnia, Kurator honorowy Gymnazyj Kijowskich pierwszego i drugiego, Assesor Kollegialny Dymitr *Złotnicki;* — Marszałkowie powiatów: Słonimskiego, Kamer-junker, Radzca Honorowy Eustachy *Wołłowicz*, — Mohylewskiego, Radzca Honorowy Henryk *Krassowski* i Ihumeńskiego, Kamer-junker Ludwik *Słotwiński*.

— Na najpowinniejsze przełożenie Głównozarządzającego Wydziałem Dróg Kommunikacyj i Budowli publicznych, N. Cesarz Jmć raczył rozkazać zbudować most stały między częścią miasta zwaną stroną Petersburską i wyspą Krestowski-Ostrów, i most ten nazywać *Petersbursko-Krestowskim*, (Петербурго-Крестовскій).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

ERFURTH. *26 Marca.* Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Reprezentantów, P. Radowitz miał mowę, wyjaśniającą zasady Federacyi Pruskiej; dajemy z niej następujący wyjątek.

«Biorąc na siebie inicyatywę w zagadnieniu Niemieckiém, Prussya miała za punkt wyjścia dwa fakta historyczne: dążność całego narodu Niemieckiego do zlania w jedno wszystkich jego rozgałęzień i dążność Monarchii Austryackiej do zjednoczenia i scentralizowania rozmaitych jej części. Te obie dążności były niezgodne z instytucyami Konfederacyi czyli Związku Germańskiego, lecz jedna i druga mogły sobie dopomagać wzajemnie ku przyszłemu rozwiązaniu ogólnego zagadnienia. Taka to była podstawa propozycyj Prussyi. Związek z roku 1815 utrzymany jest w swych celach międzynarodowych: a mianowicie co do wzajemnego wspierania się wewnątrz i zewnątrz, co do niezależności i nietykalności Członków Związku. I tak, na łonie tego Związku kraje czysto-niemieckie, (*) łączą się dla utworzenia Państwa Federacyjnego, które ma składać jeden z Członków Związku, a Austrya będzie drugim z tych Członków. Wypada z tego, że Konstytucya Związku nie powinna zawierać nic takiego, coby mogło czynić niepodobném albo

(*) A Wielkie Xięztwo Poznańskie?

utworzenie Państwa Federacyjnego, albo jedności Monarchii Austryackiej. Akt przeto Federalny z roku 1815 powinien był być poddany rewizyi pod tym dwojakim względem, ale należało jeszcze baczyć, iżby Konstytucya Federalna nie zawierała nic coby czyniło niepodobném Federacyą ogólną. To właśnie miała na celu Prussya w swoich przełożeniach, czynionych Gabinetowi Wiedeńskiemu w Maju roku przeszłego, równie jak i przełożeń, uczynionych jednoczasowie rozmaitym Dworom Niemieckim. Plan Prussyi, pod tym względem, nie przyszedł do skutku dla wielorakich przyczyn. Wiadomo że propozycye jej zostały w Wiedniu odrzucone.»

Następnie P. Radowitz usiłował odeprzeć zarzut, czyniony Prussyi, jakoby w dziele odbudowania Konstytucyjnego Germanii miała widoki interesowane i że się przewodniczyła «pewnemi pobudkami i pewnemi namiętnościami» (alluzya do mowy Króla Wirtembergskiego), które bez wątpienia Historya oceni, ale podług P. Radowitz, oceni na korzyść Prussyi. Co się tyczy Saxonii i Hanowru, Rząd Pruski, stosownie do Statutów Przymierza, zaniosł na nie skargę. Dalej mówca wystawiał, jako argument przemawiający za Federacyą ograniczoną, to jest taką jaką Rząd Pruski proponuje, tę mianowicie okoliczność, że ta Federacya wzbudza największą niechęć w Demokratach, których widokom jest wbrew przeciwna; dowodził, że Konstytucya Związku jest zupełnie usprawiedliwiona przez Akt Federalny, który dozwala zawierać przymierza częściowe jednych krajów z drugiemi, byleby takowe nie były zawiązywane ze szkodą dla wewnętrznego pokoju Związku, tudzież przez Akt ostateczny Kongressu Wiedeńskiego, który dopuszcza nawet przelewanie praw panowania od jednego Członka Związku drugiemu. Nakoniec P. Radowitz zapewnił, że Rządy nowej Federacyi zważą dojrzale i szczerze nowy projekt Munich'ski, o którym nie mogła być jeszcze mowa na Erfurtskim Parlamencie, ale który, we wszelkim razie, nie powinien wstrzymywać Stanów sfederowanych na obranej przez nie drodze. Jeżeli w tym przeciągu czasu usiłowania wszystkich Rządów doprowadzą do zreorganizowania Konstytucyi Związku międzynarodowego, Państwo sfederowane zajmie w nim właściwe sobie miejsce.

— Wiadomo że ze wszystkich części Wielkiego Xięztwa Poznańskiego obrani zostali i przybyli na Sejm Erfurtski deputowani, przez co wcielenie tego Wielkiego Xięztwa do Związku Niemieckiego zostało dokonane.

Wszakże na dzisiejszém posiedzeniu, jeden z deputowanych Poznańskich, hrabia Działyński, złożył swoję godność deputowanego, opierając tę czynność na formalnej protestacyi przeciw wcieleniu W. X. Poznańskiego do Niemiec.

— Ukonstytuowały się Kommisye Izby Reprezentantów do rozbioru instytucyi Trybunału Państwa, oraz projektu postępowania sądowego w sprawach o zdradzie Stanu.

Erfurth, *28 Marca*. W Kommisyach Konstytucyjnych podane były wnioski, iżby projekta Konstytucyi, Prawa o wyborach i Aktu Dodatkowego, były przyjęte bez rozbioru, z zawieszeniem tylko §§ 128—157 (Prawo zasadnicze), oraz § o przysiędze, do czasu ostatecznej rewizyi. Dziś, przez depeszę telegraficzną odebrano w Berlinie wiadomość, że Kommisarze Rady Administracyjnej objawili Kommisyom Konstytucyjnym, iż ta Rada nie zatwierdzi przyjęcia projektów w massie, jak tylko w razie uchwalenia wyłączenia praw zasadniczych i rewizyi przez większość konieczną. W przeciwnym razie rewizya powinna poprzedzić wszelkie czynności.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *26 Marca*. Sekretarz Kossutha, Stuller, otrzymał zupełne przebaczenie.

— Wyrok śmierci, wydany na Biskupa Grosswardein'skiego, barona Bemer, zamieniony następnie na 20-letnie więzienie, został bardziej jeszcze złagodzony. Biskup ma być zamknięty na całe życie w klasztorze zakonu Benedyktynów.

Wenecya, *22 Marca*. Dzisiejsza rocznica wybuchnienia rewolucyi włoskiej, na którą obawiano się zaburzeń w naszém mieście, przeszła spokojnie. Władza przedsięwzięła była dzielne środki ostróżności.

ANGLIJA.

LONDYN, *23 Marca*. Wczora Królowa, na Radzie Tajnej, wręczyła lordowi Westminster laskę Lorda-Intendenta Domu Królewskiego.

— Rozkaz dzienny z dnia 1 Marca, dany do Armii znajdującej się w Irlandyi, obwieszcza o podzieleniu tego kraju na pięć okręgów wojennych, które przed 1 Kwietnia mają już być urządzone. Te okręgi, dowodzone przez tyluż jenerałów, są: Cork, Limerick, Kilkenny, Dublin i Belfast.

— Poczta z Indyj i Chin przywiozła wiadomości z Kalkutty po 7 Lutego, z Bombay po 16, a z Hong-Kong po 30 Stycznia. Nowiny te żadnego nie zawierają interesu, świadczą tylko o doskonałej spokojności, panującej tak w Indyach jak w Chinach.

W tém ostatniém Państwie Mandarynowie oddali nakoniec portugalczykom w Makao głowę i rękę zamordowanego Gubernatora de Amaral. To wydanie nastąpiło w skutek wypuszczenia przez władze portugalskie kilku chińczyków, trzymanych na podejrzenie o popełnieniu takowej zbrodni. Z tego daje się widzieć, że portugalczycy, którzy zrazu odkazali się byli najdzielniej, skończyli na tém że ustąpili chińczykom.

Londyn, *27 Marca*. Na wczorajszém posiedzeniu Izby Gmin, P. Berkeley zapowiedział, że po Świętach wniesie bill o ustanowieniu cła po 8 szylingów od pszenicy zagranicznej, oraz o uchwaleniu prawa, wyłączającego z handlu Anglii wszelkie towary, pochodzące z pracy niewolników.

— Izba Gmin odroczyła się do 8 a Izba Lordów do 11 Kwietnia.

— Lord Seymour został mianowany Pierwszym Kommisarzem lasów, na miejsce hrabi Carlisle, który objął posadę

Kanclerza Xięztwa Lancaster po lordzie Campbell, mianowanym Lordem Wielkim Sędzią.

— Margrabia Clanricarde, Wielki Mistrz Poczt, wyjechał do Paryża, w celu porozumienia się z tamecznym Rządem względem zmniejszenia opłaty od listów.

— Poruszenie protekcyonistów wzięło w tej chwili nowy kierunek. Ludność rolnicza i wszyscy interesowani w sprawie przywrocenia cła od zboża, zrozumieli że gadaniny i nawet podstępy P. Disraeli w Parlamęncie nie doprowadzą do niczego i że trzeba działać stanowczo, a naprzód użyć względem przeciwników prawa odwetu. W tym celu miała miejsce temi dniami wielka schadzka, po większej części złożona z fermerów, na której uradzono, że cena wszystkich przedmiotów, kupowanych przez nich od fabrykantów, ma być zniżona o 20 procentów, tak iżby zmusić ich do zmniejszenia stosunkowego płacy robotników po fabrykach. Wszyscy właściciele ziemscy i dzierżawcy są zaproszeni do przyjęcia udziału w tym środku, który dąży do tego, iżby klassie przemysłowej dać uczuć ten sam stan cierpienia, jaki, skutkiem wolności zbożowego handlu, dotyka klassę rolniczą.

— W Dublinie, na wielkiej schadzce tamecznych mieszkańców, uchwalono podać adress do Królowej przeciw zamierzanemu przez Rząd zniesieniu godności Lorda Namiestnika Irlandyi.

— 21 b. m. odbyło się zgromadzenie ogólne akcyonistów Banku Angielskiego, na którém wyznaczono dywidendy po 4 procent. Zapasowego kapitału Bank ma 3 miljony funtów sterl. Zgromadzenie postanowiło, iż summa ta jest więcej niż dostateczną i że ma odtąd służyć za normę kapitału zapasowego.

— Gazeta *Examiner* donosi, że w Dublinie wyporządzony będzie Phaenix-Park na rezydencyą Królewską, mającą służyć w częstych podróżach, które Królowa Wiktorya zamierza przedsiębrać do Irlandyi, po zniesieniu godności Namiestnika tego kraju.

— W przeszły Piątek miasto Manchester było teatrem wielkiego pożaru; szkody sprawione szacują na 100,000 funtów sterlingów. Ogień wszczął się od magazynów wstążek i korunek PP. Wood i Westhead.

FRANCYA.

PARYŻ, *23 Marca*. Dziś toczyły się dalsze rozprawy nad budżetem wydatków. P. Mortimer Ternaux zbijał zasady socyalistowskie, wykładane wczora przez P. Pelletier, przeciwnie zaś P. Mathieu (de la Drôme), Członek Góry, dowodził, że możnaby wprowadzić bardzo znaczne oszczędności, znosząc pensye dawnych Senatorów Cesarstwa, nadużycia w udzielaniu przywilejów na drogi żelazne, zwijając całe etaty urzędników na nic niepotrzebnych, i nakoniec zmniejszając o 150 miljonów budżet Wydziału Wojny, według planu jenerała de Lamoricière.

Gdy mówca często był przerywany przez Członków strony prawej, lewa pokilkakroć żądała od Prezesa Izby, iżby przerywających przywołał do porządku, czego gdy ten odmówił, zauważywszy że mówca niema za sobą słuszności, powstał największy tumult ze strony Oppozycyi, która przywoływała do porządku samego Prezesa Izby.

Następnie Izba wyrzekła nieważność ostatnich wyborów deputowanych w Departamencie Sâone i Loire i nakazała śledztwo o tych wyborach.

— Gazeta *Univers Religieux* pisze co następuje: «Journal des Débats wznosi ręce do Nieba i mówi: «należy mieć «nadzieję, że Bóg zlituje się nad światem!» Zapewna, miłosierdzie Boskie jest bez granic; błagać o nie, jest co możemy dziś najmędrszego i najpożyteczniejszego czynić, i winszujemy Dziennikowi des Débats że przecie to uznaje i wyznaje. Ale, wzywając miłosierdzia Boskiego, nie szkodziłoby zastanowić się, cośmy dotąd zrobili i co w tej chwili robimy dla zasłużenia na nie.

«Niemasz wątpliwości, że Bóg może nas wybawić; równie rzeczą jest niewątpliwą, że nie wybawi nas bez własnego naszego starania, a staranie to zależy na szczerém usiłowaniu powrócenia ku pełnieniu warunków, które Bóg włożył na Społeczności ludzkie. Najpierwszym z tych wymagań, jest posłuszeństwo Jego przykazaniom, uznanie i uszanowanie Jego najwyższych rządów.

«Jeżeli się tym warunkom nie poddamy, jeżeli przykazania Boskie wydają się nam zbyt uciążliwemi, a uległość rządom Boga zbyt upokarzającą, jesteśmy zupełnie władni odrzucić jedno i drugie, — ale już nie będzie w naszej mocy zachować się od zguby.

«Okropne szaleństwo opanowało narod Francuzki. Wyrzekł on pysznie, iż może obejść się bez wszelkiej władzy, zaczynając od Boskiej. Jeżeli narod ten sam się nie uleczy, prawica Boska przyjdzie mu zapewna na ratunek, ale już wtedy prawica ta dzierżeć będzie rószczkę żelazną.»

Paryż, 26 Marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby Prawodawczej było poświęcone dalszemu rozbiorowi budżetu. Wniosek Pana de Larochejacquelein, iżby Francya głosowaniem powszechném oświadczyła się czy chce pozostać Rzecząpospolitą czy przejść na Monarchiją, został odrzucony jednomyślnie, mniej trzema głosami. Sam autor wniosku nie znajdował się nawet na posiedzeniu, tak iż tej propozycyi nie można uważać na serio.

— Znowu rozchodzą się pogłoski o zmianie Ministrów. Mówią, że Minister Skarbu, P. Fould, usunie się, a na jego miejsce wejdzie do Gabinetu P. Passy.

— Ministrowie nie spodziewali się tak powszechnej i tak zawziętej oppozycyi, jaka się objawiła przeciw ich projektowi prawa o ścieśnieniu swobody druku co do gazet i pism peryodycznych. Projekt ten wyjdzie znacznie zmodyfikowany przez Kommisyą, która chce zachować swobodę dla gazet Departamentowych, ale co do Paryskich, tych wydawanie ma być jeszcze bardziej obostrzone wnioskami Kommisyi.

Paryż, 27 Marca. Na początku dzisiejszego posiedzenia P. de Larochejacquelein tłumaczył się ze swej nieobecności na posiedzeniu wczorajszém i rozwijał pobudki, które go skłoniły do podania wniosku o formie Rządu, jaką Francya ma sobie wybrać; ale już całe to zagadnienie było rozwiązane odrzuceniem samego wniosku.

Następnie Izba zajmowała się rozbiorem rozdziałów budżetu, z których przyjęła rozdziały o długu krajowym, o Ministerstwach Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych.

— Wniosek P. de Larochejacquelein oryginalnością swoją odciągnął uwagę powszechną od polemiki nad projektem ściśniającym wolność druku. Wszystkie gazety rozciągle zajmują się tym wnioskiem i wszystkie są mu przeciwne, prócz dwóch tylko: *Gazette de France* i *Presse*.

WŁOCHY.

RZYM. *20 Marca.* P. Micard, sekretarz Kardynała Dupont, przyjeżdżał na dwa dni do Rzymu, dla porozumienia się z jenerałem Baraguay d'Hilliers, we względzie obrzędu, jaki ma mieć miejsce przy wjeździe Papieża.

— Znowu pewne korrespondencye wyrażają wątpliwość we względzie przybycia Papieża. Rzeczą jest pewną, że Ojciec święty opuści Portici i wróci do swego Państwa; lecz być może że nie wprost przybędzie do Stolicy.

— Dziś spadła tak wielka ilość śniegu w Rzymie, że wszystkie ulice były nim pokryte, i miasto przedstawiało niezwykły widok.

TOSKANIJA. Gazeta Florencka donosi, że Rząd nasz zaproponował Angielskiemu, zdać na sąd polubowny trzeciego Rządu sprawę o wynagrodzenie, wymagane przez Angliją za szturm Liwurnu. Gabinet Angielski zgodził się na to przełożenie, ale wybrał za pośrednika Rząd Sardyński, na co Gabinet Toskański nie zgodził się.

HISZPANIJA.

Biskupi nasi, w skutek rozkazu Papieskiego, rozesłali po swych dyecezyach okolniki do plebanów, wzywając ich, ażeby zajęli się werbowaniem żołnierzy do służby Papieskiej. Liczba zamierzona jest 10,000 ludzi. Będą przyjmowani jedynie młodzi ludzie udowodnionego dobrego sposobu myślenia we względzie religii i zasad porządku. Każdy pobierać będzie 60 realów (30 złp.) miesięcznie. Sami tylko hiszpani będą przyjęci tak na żołnierzy, jak na oficerów.

GRECYA.

ATENY, *8 Marca.* Potrzeba będzie lat kilka czasu ażeby Grecya mogła powrócić do dawnego stanu pomyślności po wstrząśnieniu, jakiego doznała. Wszystkie interesa i wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia zostały zawieszone i nierychło dadzą się ożywić. Kassy są puste, straty niewyrachowane; w jednej Syra, szacują je na 4 miljony.

P. Gros, umocowany Francyi, miał już konferencyą z P. Wyse; obie strony zdają się być z siebie zadowolone, nic wszakże nie wiadomo o wypadku układów.

Kraj jest najspokojniejszy; żadna swawola, żaden czyn rozboju, rabunku lub buntu, nie zaszedł od dwóch miesięcy ku zwikłaniu położenia, już i tak dość trudnego.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

KORRESPONDENCYA.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY OBYWATELA-ARTYSTY.

(LIST I.)

11 Marca 1850 — Paryż.

«List twój odebrałem, temu trzy tygodnie, w Hadze, a teraz, jak widzisz, jestem w wielkiej Babilonie od dwóch dni. Ruszyłem w drogę przez Rotterdam, Antwerpiją i Bruxellę. Antwerpija, miasto czysto katolickie, rażący kontrast z Hollandyą, kościoły niezmiernie bogate w starożytną rzeźbę z drzewa, a mianowicie w głównych, ambony są prawdziwe arcydzieła, obrazy Rubensa, Wandyka i całej szkoły, pyszne pomniki z marmuru i szyby malowane średnich wieków; architektura, mianowicie katedralnego, najczystsza gotycka, prawdziwe cudo, ładniejsza od wszystkich, com widział w Bruxelli i Paryżu. W jednym z kościołów wielki ołtarz zrobiony pod dyrekcyą i z rysunku Rubensa, powiedziałbyś że wszystkie marmury są jego ręki,—za tym ołtarzem kaplica pyszna, w której groby jego familii, — na jednym z głównych placów jego pomnik,—miło widzieć że tak wielki geniusz niemal Królewskie odebrał honory. Muzeum tu prawie całe sformowane z Rubensów i jego szkoły, i dość liczne. Kościoły Bruxelli nie tyle bogate w obrazy; ale co do starożytnej rzeźby z drzewa, mianowicie ambony, przewyższają Antwerpiją. Bruxella ładna i kokietka, łączy z poważną wspaniałością średnich wieków luxus i wystawę nowej industryalności. Kościoł katedralny wspaniały, też czysto gotycki,—ratusz i cały plac przed ratuszem, od czasów niepamiętnych, też dziwnej piękności. W liczbie domów, znajdujących się na tym placu, pokazują dom, do którego zajeżdżał Karol V, od tych czasów nietykalny.—Wyjechawszy o 6½ wieczorem z Bruxelli, stanąłem o 6 zrana w Paryżu. Ciekawe to studjum dla obserwatora, zwłaszcza na świeże oko, co zawsze jaśniej i lepiej widzi, jak tych, co przywykli do Paryskiej atmosfery, studjum tej choroby moralnej, co zjada i niszczy tak pyszny kraj. W sądzie moim o Francyi moje przeczucia i przekonania nie omyliły mię bynajmniej,—będziesz sam sądził o stanie moralnym towarzystwa z niektórych szczegółów. Wysiadłszy w moim hotelu poszedłem do okna, i pierwszą rzecz com zobaczył— wielki mur, brama, wewnątrz szyldwach, na murze trzy medaliony: na jednym *Liberté*, na drugim *Egalité*, na trzecim *Fraternité*, — koło tych medalionów ogromny szyld, na tym szyldzie św. Augustyn w biskupim ubiorze, z pastorałem w ręku, bardzo ładnie odmalowany, i podpisano: *Magasin à la S. Augustin*, sukno, płótno, majtki, surduty et cetera, — sens to nadzwyczajny: ma to być reakcya religijna. — Była to Niedziela, a więc, nie tracąc czasu, udałem się do kościoła Nôtre-Dame, aby słyszeć sławnego Lacordaire'a. Przyszedłem tam trzema godzinami przed kazaniem, a już do tysiąca osób osiadało ambonę, zgiełk niesłychany. Wielka Msza odbywała się w końcu kościoła, a połowa zgromadzenia, osiadająca ambonę, czytała gazety;

Nareście, po długiém a długiém oczekiwaniu, zjawił się kaznodzieja. Wielki to geniusz, xiądz Skarga Francuzki, ale słowa jego, nie słowa kapłana Chrystusa. Pojął ten dziwny człowiek do jakiego przemawia towarzystwa, wie, że gdyby im czystą naukę Chrystusa wykładał, cała tą zgraja powiedziałaby: *c'est du vieux*, i pusty byłby kościoł. Gesta więc teatralne, dowcipkowania, rezonowania sofistyczne, a z tém wszystkiém wielkie prawdy chrześciańskie; — na zakończenie kazania powiedział im: «kiedy materyą nadal jak teraz ubóstwiać będziecie, kiedy niedowiarstwo i nierząd panować nie przestaną, mury Paryża runą na wasze głowy, a nowe generacye, pełne energii i wiary, śmiejąc się z waszej głupoty, zaleją całą Francyą.» Kościoł Nôtre-Dame, cudo starożytnych wieków, kompletnie zgłumiono przez nowe restauracye, które też nie skończone, tak że wnętrze i zewnętrze pokryte rusztowaniami.

Kazanie Lacordaire'a wielkie na mnie zrobiło wrażenie, widziałem tam palec Boży; nie darmo kilka tysięcy ludu, co się nudzi w kościele i czyta gazety, czeka po kilka godzin aby takie słyszeć rzeczy. Z Nôtre-Dame udałem się do Luwru; pyszny to zbiór, alem więcej oczekiwał; do Drezna daleko. Dziś z rana, korzystając z ładnej pogody, pojechałem oglądać Pére Lachaise, smętarz Paryski. Całe miasto pomników, widoki cudowne, — kto chce wielkości Francyi oglądać, tam niech teraz idzie. Widziałem grób Masseny, Suchet'a, Ney'a, i wielu innych. Ztamtąd do *Jardin des Plantes*. Bardzo ładny, pełno lwów, orlów, tygrysów, lampartów, małp, słoniów, a co mi najbardziej się podobało, to cedr prawdziwy z Libanu, ma już z górą sto lat, dziwnie ładne i artystyczne formy.

(List II.)

17 Marca 1850 — Paryż.

«Kilka dni temu, pisałem do ciebie i obiecałem ci drugi list z Paryża. Oto tydzień jak tu jestem, a jużbym chciał tu nie być, tak powietrze niedobre, pełne siarki i prochu, tylko iskry braknie, a wszystko w płomień pójdzie. Kiedy się bez wojny domowej obejdzie, to będzie cud niesłychany. Z powodu elekcyi kilku nowych deputowanych, skutkiem której Czerwoni przekreskowali prawą stronę, irrytacya w dwóch partyach doszła do najwyższego stopnia; jedni i drudzy oczekują walki z niecierpliwością. Jenerał Changarnier jeden głowy nie stracił, energicznie trzyma wszystko w ręku; ale go namawiają do szukania okazyi walki z Czerwonymi,—kiedy się ta zacznie, Bóg tylko wiedzieć może na czém się skończy. Straszna tu choroba moralna, a widok jej nie mniej zasmucający jak wielkiej epidemii — cholery, lub morowego powietrza.

«Byłem wczora na posiedzeniu Izby Prawodawczej. Ciekawy to widok; z jednym tylko porównany być może momentem w historyi ludzkości: z wieżą Babel, kiedy Bóg pomieszanie języków zesłał.—Wrzawa, hałas, harmider, — godzina czasu przeszła nim orator, co wlazł na trybunę, mógł głos zabrać. Nie miałbym nigdy pojęcia o nienawiści dwóch partyj, prawej i lewej, gdybym tu nie był. Pogróżki, obelgi, popierane gestami, pełnemi expressyi, w każdej kwestyi się powtarzały, a zadania nie wedle przekonania i sumienia, ale wedle ducha partyi się rozstrzygają. Była chwila, kiedy cała lewa strona powstała przeciw Ministrowi Sprawiedliwości, rozprawiającemu z mównicy, krzyczała przez kwadrans, bijąc pięściami, tupając, podchodząc ku trybunie, a słowa: *insolent*, *imbécile*, nie były szczędzone. Pomimo nieprzyjemnego widoku nienawiści i rozbukanych passyj, dużo ta scena miała komicznego, a ubawiła mię nie mało.

Wszystko co tu jest godnego widzenia w tym tygodniu opatrzyłem. Został Wersal i gallerya Portalisa. Dziś Niedziela, a więc we Wtorek lub Środę ruszam do Londynu. Z Luwrem się pogodziłem, — kiedy pierwszy list pisałem, widziałem tylko połowę galleryi, mniemając że to wszystko, massa niesłychana arcydzieł, w wielkim nieporządku rozmieszczona. W Luxemburgu, gdzie gallerya żyjących artystów, najładniejszy obraz Coutura: *les Romains en décadance*, prawdziwe arcydzieło Sztuki; w zręczności pendzla i kolorycie omal nie wyrównał Weronezowi. Z Szefferem poznałem się osobiście, wielki to też artysta i głęboko czuje.

Szczególne mi wrażenie zrobił Panteon, jako monument krzyczący nicości bożyszcz, co sobie Francya, po odrzuceniu prawdziwego Boga, nadać usiłowała. Wystaw sobie gmach, zewnątrz pyszny, kościoł niemal wielkości Św. Izaaka w Petersburgu, ładnej architektury, — wzniosł go Ludwik XV na cześć świętej Genowefy. Gdy się rewolucya poczęła, wnętrze nie było jeszcze skończone, a więc oddali tę pyszną świątynię nowemu Bogowi czy Bogini: Sławie. Na frontonie napisano: *Ojczyzna wielkim mężom*. Wchodzę, sądząc że zobaczę cuda we środku, nie wiedząc historyi gmachu i oczekując harmonii wnętrza budowy z powierzchownością; aż wapnem oblepione ściany, maciupkie arabeski — jak je każdy mularz na gzymsie domu zrobi — za całą ozdobę; pusto, nic, — a na miejscu gdzie miał być wielki ołtarz, kollosalna statua gipsowa sławy, dziwnej brzydkości. Pytam gdzież się wielcy wasi ludzie podzieli, powiadają mi że w sklepach,—zapalają latarnie, idę do sklepów i znajduję kogo? Woltera, Russo i kilku Senatorów z czasów Napoleona. Stróż, co pokazuje te wielkości, bije kijem po skórzanej poduszce w jednym z kątów tych sklepów, a echo podrzeźnia strzały harmatnie, — oto jedyne honory, co ci wielcy ludzie odbierają od potomności! Drzwi w Panteonie dotychczas niéma, jeszcze nie skończone.

O parę kroków mały kościołek Św. Genowefy, cudnej gotyckiej architektury, czystego stylu, wnętrze dziwnej piękności, najdawniejszy pomnik średnich wieków. Spoczywa tam ciało świątobliwej kobiety, a od lat kilkuset do dnia dzisiejszego gorają świece, wianków mnóstwo na grobie i modlących się ludzi — a Wolter i Russo, co jej miesce w pysznym gmachu zabrali, kiedy niekiedy odbierają salwy kijem po skórzanej poduszce. . . . .»

ROZMAITOŚCI.

NOWINY MUZYKALNE PETERSBURSKIE.

(Udzielono.)

Wracając w Niedzielę, 19 Marca, z koncertu P. Wurma, chcieliśmy zdać sobie sprawę z miłych i licznych wrażeń, z jakiemiśmy opuścili salę P. Bernardaki, który z taką uprzejmością udziela jej ubiegającym się o nią artystom.

Wiele już było i wiele jeszcze jest zapowiedzianych koncertów w tej sali, trudno nam się doliczyć, lecz to pewna, że żaden z występujących w niej dotąd artystów nie mógł się poszczycić liczniejszém zgromadzeniem i świetniejszém powodzeniem nad to, jakie otrzymał P. Wurm, tak słusznie zaszczycony imieniem ulubieńca tutejszej publiczności.

O grze jego nie możemy nic powiedzieć nowego. Wybor sztuk, przez niego samego wykonanych, bardzo był dobry i gustowny, exekucya jak zwykle śliczna, pełna śpiewności, czucia i energii. Jak był przyjęty, łatwo się domyśleć. Oklaski i niejednokrotne wywoływania, dostatecznie musiały go przekonać o najzupełniejszém zadowolnieniu publiczności.

Panna Aniela Gielewicz nie zawiodła naszych nadziei. Powtarzając, na prośbę znawców i amatorów, *Romanesca*, odśpiewała je na Violoncelli z prawdziwie dziewiczym wdziękiem. Osypanej oklaskami i pokilkokrotnie wywoływanej młodej amatorce, nic nie pozostaje do życzenia, jak tylko żeby przez ciągłe kształcenie się doszła do zupełnej doskonałości. Talenta z wiekiem rozwijać się muszą, a najwięksi artyści nigdy nie przestają się kształcić, stosując się do przysłowia:

«On recule des que l'on n'avance pas.»

Panna Corbari bardzo ładnie zaśpiewała aryję Donizettego. Głos jej przemawiający do duszy, przy wybornej metodzie, zjednał w wysokim stopniu zadowolenie publiczności. PP. Deckera i Maurera z prawdziwą słyszeliśmy przyjemnością.

Młody amator P. Begrow, uczeń jednego z najcelniejszych i najzasłużeńszych tutejszych professorów fortepiana, Pana Gerke, naszego rodaka, po pierwszy raz występował publicznie. P. Begrow, obdarzony ślicznym talentem, dziwnie dobrze odegrał Andante Thalberga. Biegłość, czystość, śpiewność i doskonałe ułożenie ręki, są zaletami gry jego. Żałowaliśmy tylko że nie zrobił wyboru sztuki bardziej ożywionej i łatwiejszej do pojęcia tej to, zwykle większej, części słuchaczów, którzy przenoszą kompozycye niezbyt trudne do pojęcia, nad utwory zbyt poważne lub uczone.

Wywołując ucznia, wywołano i Mistrza, który go ukształcił, i to bardzo słusznie. P. Gerke, przelewając w swych uczniów doskonałą swą Fieldowską metodę, podwójną ma zasługę, i tę, że powiększa liczbę coraz mniej znaczną pianistów prawdziwie dobrej dawnej szkoły, i tę, w oczach naszych, również wielką zaletę, że odciąga od fortepianowej gimnastyki tych, którzy, w ręku mniej utalentowanego i sumiennego nauczyciela, rzuciliby się do skoków i wybryków, robiąc najniestosowniej z fortepiana pole prawdziwie atletycznych popisów. Lisztowi, twórcy nowej szkoły, podobało się fortepian przerobić na orkestrę. Nadzwyczajna jego biegłość, herkulesowa siła i geniusz muzykalny, którym od przyrodzenia tak bogato obdarzonym został, razem połączone, nie mogły niewywierać uroku dziwnego zachwycenia, podziwienia i z niczem nieżrównanego zapału, w tłumach, zewsząd się zbiegających dla posłyszenia jego gry natchnionej. Lecz jego naśladowcy, zapominając, że «quod licet Jovi» nie każdemu jest pozwolone, zamęczyli nas szturmami, przypuszczanemi do instrumentu, dotąd tak spokojnie uprawianego jak fortepian, hucząc i brzęcząc na nim niemiłosiernie, ledwie że nie bijąc pięściami po klawiszach, żałośnie uskarżających się na tak barbarzyńskie z niemi się obejście.

Wprawdzie i kompozycye dzisiejsze zupełnie są innego charakteru i dążności od utworów dawnych mistrzów, jakiemi byli Haendel, Hajden, Klengel, Xiążę Ludwik Ferdynand Pruski, Mozart i Beethowen, a w późniejszych czasach Hummel i Field; utwory ich można było odśpiewywać na fortepianie, dans les bons vieux tems de l'école chantante. Teraz, pod wpływem burz politycznych, wszystko burzliwego nabrało charakteru, i taniec i poezya i muzyka nawet. W nowej fortepianowej szkole, niezrównany i nieodżałowany nasz Chopin i również wielki kompozytor Mendelssohn Bartholdy, będą stanowili wiekopomną epokę. W licznych swych utworach, wysnuwszy tęsknotę i smutek, gnębiący ich dusze, obadwa zgaśli przedwcześnie. Stratę ich czuć będziemy coraz dotkliwiej, tak jak i stratę niezrównanych w exekucyi Fielda i Maryi Szymanowskiej, o których nigdy nie mówiono że grają, lecz że śpiewają na fortepianie.

Lecz teraz niestety już nie to co było,
Z lepszego na gorsze wszystko się zmieniło.

Dla rozpędzenia nie *harmonicznego* lecz *melodyjnego* naszego smutku, i samych siebie i czytelników naszych pocieszemy miłą bardzo wiadomością o przybyciu tu wielce utalentowanego młodego skrzypka, P. Edwarda Frankenštejna, rodem z Warszawy, ucznia sławnego Karola Lipińskiego. Imie jego niezbyt jeszcze głośne, gdyż zaledwie zaczyna artystyczny swój zawód. Gra jego, pełna ognia i energii, połączonej z wielką śpiewnością, łagodnością i doskonałą czystością, stawi go w rzędzie pierwszych skrzypków naszego czasu. Publiczność tutejsza zapewna godnie oceni wszystkie zalety gry P. Frankenstejna, który ma zamiar wkrótce dać koncert w sali P. Bernardaki.

Przepowiadając mu z góry zasłużone powodzenie, życzymy lubownikom muzyki osobiście się przekonać o słuszności naszej wzmianki o wygórowanym talencie P. Frankenstejna.»

Позволяется печатать. 27 Марта 1850 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.